

## WYWIAD W SPRAWIE PROJEKTU ORGANIZACJI NACZELNYCH WŁADZ WOJSKOWYCH

(11 grudnia 1924 r.)

Dnia 11 XII 1924 r. o godz. 14,30 odbyła się w Prezydium Rady Ministrów na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Władysława Grabskiego konferencja w sprawie organizacji naczelných władz wojskowych. W konferencji brali udział: Piłsudski, marszałek sejmu Rataj, minister spraw wojsk. Sikorski, minister Thugutt i referent projektu ustawy o organizacji naczelných władz wojskowych pos. Stefan Dąbrowski.

Na konferencji tej omawiany był projekt ustawy, który po poprawkach przyjętych do niego przez Radę Ministrów w dniu 5 XII 1924 r. (por. aneks, str. XIII—XVII), przybrał inną formę od projektu z dn. 14 III 1924 r. (por. aneks, str. IX—XIII).

Piłsudski tego samego dnia po konferencji udzielił wywiadu «Kurierowi Porannemu», który poddaje krytyce tę nową redakcję projektu.

Tekst wywiadu podajemy według «Kuriera Porannego» z dn. 12 XII 1924 r.

*Na zapytanie, czy projekt ustawy umożliwiałby Marszałkowi przyjęcie tego stanowiska, które ma być równoznaczne ze stanowiskiem Naczelnego Wodza na wypadek wojny, Marszałek oświadczył:*

— Ustawa o organizacji najwyższych władz obrony państwa wprowadza Generalnego Inspektora wojsk, który jest «przewidziany na Naczelnego Wodza wojska polskiego w czasie wojny». Ponieważ Naczelnego Wodza mianuje Prezydent Rzeczypospolitej dopiero w chwili wybuchu wojny, może nim być i inny generał. W każdym razie Generalny Inspektor jest tym, który przygotowuje pracę Naczelnemu Wodzowi.

Generalny Inspektor, który przygotowuje lub bierze na siebie najtrudniejsze zadanie — dowodzenia w czasie wojny, musi być uważany przez wojsko z natury rzeczy za oficera o najwyższym autorytecie.

Projekt ustawy o organizacji najwyższych władz obrony państwa został tak sformułowany, by utrudnić przyszłemu wodzowi jego odpowiedzialną pracę i by ją oddać w ręce innych.

Ustawa wnosi jakiś fałsz do życia państwa i wojska, gdyż nakazuje, jakoby z obowiązku, żywić niezaufanie do tego, kto ma być w razie wojny Naczelnym Wodzem. Tendencja ta jest widoczną zwłaszcza w sposobie ujęcia w projekcie ustawy stosunku Generalnego Inspektora do szefa Sztabu Generalnego. Oba te czynniki są w jednakowym prawnym położeniu, gdyż obaj konstytucyjnie nie są odpowiedzialni. Szef Sztabu Gene-

ralnego jest w myśl projektu ustawy «przewidziany na szefa Sztabu Naczelnego Wodza w czasie wojny», jest więc jego bezpośrednim pomocnikiem w okresie wojny<sup>1)</sup>.

Jest on jednak mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej na «wniosek Rady Ministrów, przedstawiony przez ministra spraw wojskowych»<sup>2)</sup> i Generalny Inspektor nie ma żadnego wpływu na wybór swego najbliższego pomocnika na czas prowadzenia wojny. Ten szef Sztabu «podlega bezpośrednio ministrowi spraw wojskowych, nie podlega więc Generalnemu Inspektorowi», kieruje on pracami Sztabu Generalnego, podejmując je na podstawie rozkazu ministra spraw wojskowych, dyrektywy Generalnego Inspektora i z własnej inicjatywy<sup>3)</sup>.

Wiążą więc szefa Sztabu tylko «dyrektywy» Generalnego Inspektora, a pozostawione mu zostaje pole dla jego własnej inicjatywy. Może więc on «na podstawie rozkazu ministra spraw wojskowych» i z własnej inicjatywy rozpoczynać prace i je prowadzić wręcz odmiennie, niż tego chce ten, który jest przewidziany na jego bezpośredniego przełożonego w czasie wojny. Ta nieufność do Generalnego Inspektora, do przyszłego Wodza, idzie tak daleko, że w myśl artykułu 13 wykonywać może «zwierzchni nadzór nad Wyższą Szkołą Wojenną» nie bezpośrednio, ale nawet ten «zwierzchni nadzór» musi wykonywać jedynie przez szefa Sztabu<sup>4)</sup>. Chodzi więc o to, by Generalny Inspektor był jak najstaranniej ukrytym przed wojskiem i by broń Boże, nie zetknął się bezpośrednio ze swymi przyszłymi podkomendnymi.

— *Czyżże motywowano tak zdumiewające postawienie sprawy?*

— Dla usprawiedliwienia ograniczeń zakresu działania Generalnego Inspektora użyto w projekcie ustawy zupełnie bezwartościowych frazesów. W artykule 13 jest powiedziane, że minister spraw wojskowych zatwierdza plany operacyjne, plany mobilizacji i koncentracji armii, «stosując się w tym względzie do ogólnych zamierzeń rządu, który określa cele wojny». Co znaczy to określenie celów przez rząd w okresie po-

<sup>1)</sup> Art. 16 brzmiał: «Szef Sztabu Generalnego, przewidziany na Szefa Sztabu Naczelnego Wodza w czasie wojny, podlega bezpośrednio Ministrowi Spraw Wojskowych; kieruje on pracami Sztabu Generalnego, podejmując je na podstawie rozkazu Ministra Spraw Wojskowych, dyrektywy Generalnego Inspektora Wojsk i z własnej inicjatywy.

<sup>2)</sup> Ust. 2 art. 1-go.

<sup>3)</sup> Art. 16.

<sup>4)</sup> Art. 13 między innymi mówi, że «Generalny Inspektor Wojsk... wykonuje za pośrednictwem Szefa Sztabu Generalnego zwierzchni nadzór nad Wyższą Szkołą Wojenną».

kojowym? Celem wojny jest zawsze odniesienie zwycięstwa, inne cele mogą się zjawić podczas wojny, ale nie przed wojną.

Projekt ustawy chce zrobić z przyszłego Naczelnego Wodza błazna, a ministra spraw wojskowych i szefa Sztabu wstawić w położenie nie do zniesienia pod względem moralnym dla ludzi honoru. Decydować mają w najmniejszych drobiazgach o pracach, przygotowujących wojnę, a ciężar jej prowadzenia i moralną za nią odpowiedzialność spychają na barki kogo innego.

— *Skądże się wziąć mogły tak niestylchane pomysły?*

— Geneza projektu takiego unormowania stosunku do siebie najwyższych władz wojskowych leży, jak mi się zdaje, w tym, że przyzwyczailiśmy się patrzeć na wzory armij monarchicznych, w których każdy panujący niezależnie od swoich zdolności i wykształcenia był Naczelnym Wodzem.

Zrodziło to tendencję obstawiania takiego «Naczelnego Wodza» tak, by nie on, a ktoś inny był tym wodzem de facto. Jest rzeczą niezdrową dla demokracji iść za wzorami monarchicznymi i, jeśli temu przyszłemu wodzowi powierza się obronę demokracji, to trzeba umieć również obdarzyć go i zaufaniem.

— *Co Pan Marszałek sądzi o innych postanowieniach tego projektu?*

— Projekt ustawy jest w ogóle zredagowany tak niezupełnie i niedokładnie, że wymagałby on wydawania później mnóstwa rozkazów uzupełniających, redagowanych pod wpływem subiektywnego ujmowania tych kwestyj przez tych, którzy te rozkazy będą pisali.

Przechodząc do szczegółów, zwracam uwagę na niektóre artykuły projektu ustawy. Artykuł 3 ustala skład Rady Obrony Państwa, do której, jak widać, wchodzi wszyscy prawie ministrowie, prócz ministrów oświaty, sprawiedliwości i pracy. Przyjmując taki skład tego ciała, wydawałoby się rzeczą o wiele rozsądniejszą brać już pełną Radę Ministrów i uzupełnić ją przedstawicielami wojska. Projekt ustawy wymienia jako członków Rady Obrony Państwa ze strony wojska prócz ministra i Generalnego Inspektora jeszcze i szefa Sztabu, podkreślając jeszcze raz w ten sposób, że oba te czynniki są równorzędne. Innych przedstawicieli wojska nie ma<sup>1)</sup>). Nie wiadomo np. dlaczego pominięty jest szef Administracji Armii, o którym się

<sup>1)</sup> Ust. 1 art. 3 brzmiał: «W skład Rady Obrony Państwa wchodzi: Prezes Rady Ministrów, jako stały zastępca przewodniczącego; jako członkowie: minister spraw wewnętrznych, minister spraw zagranicznych, minister spraw wojskowych, minister skarbu, minister prze-

nagle w artykule 19 mówi, że «zastępuje w zasadzie ministra spraw wojskowych wobec izb ustawodawczych i w rządzie» <sup>1)</sup>).

Artykuł 6 wprowadza generała, który kieruje pracami sekretariatu Rady Obrony Państwa. Jest on powoływany i odwoływany przez prezesa Rady Ministrów na wniosek ministra spraw wojskowych <sup>2)</sup>). Znowu więc ktoś, kto ma za specjalne zadanie zajmowania się obroną państwa, a który jest najzupełniej bez wpływu Generalnego Inspektora wyznaczany i który ustanowiony jest chyba tylko w tym celu, by odstawić Generalnego Inspektora od zetknięcia się z rządem, by — broń Boże — nie miał na niego wpływu.

W artykule 7 powtórzono dla zwiększenia powagi ministra spraw wojskowych określenia z zakresu jego władzy z artykułu 46 Konstytucji <sup>3)</sup>). Opuszczono jednak postanowienie tegoż artykułu, że minister spraw wojskowych jest odpowiedzialny za «akty, związane z dowództwem w czasie wojny», gdyż to zmuszałoby go być istotnym Naczelnym Wodzem.

Artykuł 9, ustanawiający Radę Wojenną, poleca ministrowi spraw wojskowych zasięganie jej zdania we wszystkich «de facto» kwestiach wojskowych <sup>4)</sup>). Przy czym Rada ta zbiera się cztery razy do roku <sup>5)</sup>). Na ministrze spraw wojskowych nie ciąży natomiast obowiązek zapytania się w ciągu całego roku

---

mysłu i handlu, minister kolei, minister robót publicznych, generalny inspektor wojsk i szef Sztabu Generalnego.

<sup>1)</sup> Por. aneks, str. XVII.

<sup>2)</sup> Ust. 2 art. 6 brzmiał: «Pracami Sekretariatu Rady Obrony Państwa kieruje generał, powoływany i odwoływany przez Prezesa Rady Ministrów na wniosek Ministra Spraw Wojskowych.

<sup>3)</sup> Art. 7 ustawy brzmiał tak: «Minister Spraw Wojskowych jest naczelną władzą we wszelkich sprawach kierownictwa wojskowego oraz dowódcą sił zbrojnych państwa w czasie pokoju». Art. 46 Konstytucji brzmiał następująco: «Naczelnego Wodza sił zbrojnych Państwa na wypadek wojny mianuje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów, przedstawiony przez Ministra Spraw Wojskowych, który za akty, związane z dowództwem w czasie wojny, jak i za wszelkie sprawy kierownictwa wojskowego — odpowiada przed Sejmem».

<sup>4)</sup> Art. 9 brzmiał: «Rada Wojenna jest organem doradczym Ministra Spraw Wojskowych, który zasięga jej zdania we wszystkich sprawach, dotyczących zasad organizacji, mobilizacji, zaopatrzenia, uzbrojenia i wyszkolenia siły zbrojnej, a także w sprawach dotyczących fortyfikacji i przemysłu wojennego. Poza tym Rada Wojenna rozpatruje plan dyslokacji i koncentracji wojsk oraz opiniuje listę kandydatów na stanowiska wyższych dowódców».

<sup>5)</sup> Ust. 1 art. 11-go brzmiał: «Radę Wojenną zwołuje Minister Spraw Wojskowych z własnej inicjatywy lub na wniosek Generalnego Inspektora Wojsk — w każdym razie nie mniej niż cztery razy do roku».

ani razu o zdanie w tych sprawach Generalnego Inspektora. Jeszcze raz w ten sposób została zaakcentowana nieufność do przyszłego Naczelnego Wodza.

— *A jak się przedstawia strona redakcyjna projektu z wojskowego punktu widzenia?*

— Są pewne niejasności w terminach, używanych w projekcie ustawy. Tak np. w artykule 9 mowa jest o «planie dyslokacji i koncentracji» <sup>1)</sup>. Można mówić o zmianach, ale nie o planie dyslokacji. Chyba więc w planie dyslokacji kryje się niezrozumiała tajemnica, która w połączeniu z planem koncentracji daje powód do nieufności dla Generalnego Inspektora.

Artykuł 13 nakazuje Generalnemu Inspektorowi «ustalać wytyczne dla planów operacyjnych oraz dla planów mobilizacji i koncentracji armii na wypadek wojny» <sup>2)</sup>. Są to znowu terminy bardzo niejasne. Na zapytanie moje, co znaczy termin: «plany operacyjne», minister spraw wojskowych na konferencji odpowiedział mi, że rozumie przez to «myśli operacyjne». Ponieważ istotą pracy przygotowawczej są plany koncentracji, a wszystko inne jest już tylko «myślami operacyjnymi», które «ustalić się» nie dają i ponieważ dalej te plany koncentracji przepracowuje szef Sztabu Generalnego, podlegający rozkazom ministra spraw wojskowych, Generalnemu Inspektorowi pozostaje snucie «myśli operacyjnych» i ich «ustalenie» dla samego siebie, podczas gdy istota pracy przygotowawczej oddana zostaje ministrowi spraw wojskowych i szefowi Sztabu, którzy wojny nie prowadzą i od odpowiedzialności za jej los uciekają.

— *Gdzie leży przyczyna takiego projektu ustawy, który równocześnie robi z Generalnego Inspektora manekina, a z ministra spraw wojskowych i szefa Sztabu Generalnego ludzi, którzy decydują o sprawach, za których prowadzenie jakby wstydzili się wzięcia odpowiedzialności?*

— Być może, że mamy tu do czynienia z wpływem czynnika personalnego, który oddziałal przecież i na redakcję Konstytucji. Wymieniany jestem jako kandydat na stanowisko Generalnego Inspektora. Widocznie brak zaufania do mnie wywołuje chęć obstawienia mnie zawczasu w taki sposób, jaki praktykowany był za czasów monarchistycznych w stosunkach do głupich monarchów, bym nie mógł działać ani na szkodę państwa, ani wojska, ani rządu, czy sejmu. Jeżeli tak jest, to stokroć razy lepiej nie brać mojej kandydatury pod uwagę, wziąć kogo innego na to stanowisko i nie psuć personalnymi

<sup>1)</sup> Por. przyp. 4, str. 125.

<sup>2)</sup> Por. aneks, str. XVI.

względami i ustawy, i życia wojska. Lepiej jest albo takiej ustawy nie uchylać, albo zdecydować się, by zrobić ministra spraw wojskowych Naczelnym Wodzem w razie wojny. Będzie to przynajmniej logicznym i nie będziemy mieć do czynienia z ubieraniem przyszłego Naczelnego Wodza w szaty błazna, ani ze strojeniem się ministra spraw wojskowych i szefa Sztabu Generalnego w cudze piórka, czyniąc im wstyd, a wojsko obrażając.

## WSTĘP DO TOMU II «WSPOMNIENI Legionowych»

(17 grudnia 1924 r.)

*Z początkiem 1925 r. wyszedł tom II «Wspomnień Legionowych» pod redakcją Stanisława Falkiewicza i Janusza Jędrzejewicza.*

*Do tego tomu napisał Piłsudski niżej przytoczony wstęp, zawierający zachętę do pisania wspomnień z okresu Legionów, które dałyby przyszłym historykom możliwość odtworzenia stylu tej epoki.*

*Tekst, który podajemy, jest przedrukiem z wyżej wspomnianego wydawnictwa.*

Pierwszy tom «Wspomnień legionowych», wydany z mojej inicjatywy, wbrew oczekiwaniom wielu nie zalega półek księgarskich, tak, że rozpoczęte wydawnictwo ma swoją podstawę finansową. Daje to pewność, że cele wydawnictwa łatwiej uda się osiągnąć.

Gdy rozpoczął starania o próbę wydania szeregu wspomnień z życia legionowego, szukałem nie tylko rozpowszechnienia niesfalszowanych danych o naszym życiu wśród obecnie żyjącego pokolenia, lecz zarazem chciałem dać przyszłym historykom swoisty materiał «in crudo»<sup>1)</sup>. Jako wzór brałem znany zbiór wspomnień powstańców 1863 r., wydany w czterdziestą rocznicę powstania<sup>2)</sup>. Studiując w swoim czasie powstaniową dobę, znalazłem w tym prostym, «in crudo» podanym materiale całe mnóstwo wyjaśnień dla męczących mnie

<sup>1)</sup> W stanie surowym.

<sup>2)</sup> Mowa o wydawnictwie zbiorowym pt. «W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863—1903», Lwów 1903, które zawiera 79 wspomnień uczestników powstania, biorących w nim udział w różnym charakterze i na różnych stopniach, od najwyższego kierownictwa do szeregowego. Piłsudski w swoich studiach nad 1863 rokiem korzystał obficie z tego źródła, uważając je za pierwszorzędne.